

działa Memoria Austriae. Jak podkreśla jednak Robbe, autorzy tej publikacji, podobnie jak realizatorzy pierwszego projektu, odzegnując się od prób ustalania kanonu mitów i symboli narodowych, w istocie krytycznie odnoszą się do samego pojęcia narodu jako jednolitej wspólnoty, wykluczającej mniejszości. Zaproponowane rozwiązania nie przynoszą jednak odpowiedzi na wszystkie pytania dotyczące pamięci zbiorowej – badania socjologiczne nie pozwalają np. ustalić głębokich, „archiwalnych” pokładów pamięci, które zostały zapomniane lub wyparte ze świadomości historycznej.

W obszernym podsumowaniu prezentowanej książki Robbe podkreśla, że koncepcja krajobrazów pamięci (Erinnerungsorte) nie zyskała wprawdzie powszechnej akceptacji, ale w Niemczech i Szwajcarii jest pojęciem dominującym w badaniach nad pamięcią zbiorową. Wiele spraw pozostaje oczywiście niejednoznacznych, nierozwiązanych przez badaczy problemem jest nadal brak homogeniczności grup, których symbolika podlega opisowi i wyjaśnianiu, podobnie jak odwoływanie się dwóch lub więcej grup do tych samych mitów i symboli. Nieustalona pozostaje kwestia tworzenia kanonu miejsc pamięci, jak i celów badań – czy ma to być afirmacja narodu (lub innej grupy), czy raczej analiza. Mimo tych i innych wątpliwości i kontrowersji, koncepcja krajobrazów pamięci ma dwojakiego rodzaju wartość: historiografii otworzyła perspektywę na nowy obszar badań, jakim stała się pamięć zbiorowa, a jednocześnie stworzyła możliwość prezentowania i upowszechniania skomplikowanych zagadnień dotyczących przeszłości w atrakcyjnej formie.

Książka Tilmanna Robbe nie jest oczywiście odkrywczym dziełem, ale niewątpliwie zasługuje na uważną lekturę. W Polsce badania nad świadomością historyczną czy mitami historycznymi zaczęto prowadzić już w latach sześćdziesiątych, ale inicjatywa należała raczej do socjologów, a nie historyków. Większość polskich opracowań z zakresu metodologii historii oraz pamięci zbiorowej rzadko uwzględnia literaturę niemieckojęzyczną, opierając się głównie na dorobku badaczy anglosaskich. W efekcie, mimo ożywionych debat nad polityką historyczną (czy raczej polityką pamięci) oraz utworzenia Instytutu Pamięci (a nie: Historii!) Narodowej, nie podjęto poważniejszych prób wydania obszernego, zbiorowego dzieła prezentującego polskie krajobrazy pamięci. Koncepcja „Erinnerungsorte” spotkała się jak dotąd z akceptacją głównie w środowisku historyków zajmujących się stosunkami polsko-niemieckimi, czego efektem ma być wspomniane wyżej, zbiorowe opracowanie polsko-niemieckich miejsc pamięci. Być może w ten sposób koncepcja ta uzyska szerszy oddźwięk w Polsce, wszak i w Niemczech P. Nora i jego dorobek spopularyzowany został – jak podkreśla Robbe – dzięki tłumaczeniom, które ukazały się w odpowiednim momencie.

*Olgierd Kiec (Zielona Góra)*

JÜRGEN OSTERHAMMEL, *Die Verwandlung der Welt. Eine Geschichte des 19. Jahrhunderts*, Verlag C. H. Beck, München 2009, ss. 1568.

Od końca XX stulecia w wielu krajach wzrasta zainteresowanie historią globalną. Inspiruje ono osadzone w różnych tradycjach historiograficznych debaty i publikacje poświęcone teoriom i praktyce tworzenia syntez dziejów świata. Dzieł takich w ostatnich kilkunastu latach powstało jednakże niewiele. Odczuwa się zwłaszcza brak obszernych syntez historii świata w poszczególnych epokach. Wychodząc naprzeciw temu zapotrzebowaniu profesor uniwersytetu w Cambridge Christopher A. Bayly w 2004 r. nakładem Blackwell Publishing Ltd. w Oxfordzie opublikował książkę *The Birth of the Modern World 1780-1914. Global Connections and Comparisons*. W krajach anglosaskich i niemieckojęzycznych została ona (niemieckie wydanie wyszło już w 2006 r.) przyjęta jako „wielkie studium” historii globalnej XIX stulecia, przewyżczające europocentryczną perspektywę. Recenzowane dzieło pióra Jürgena Osterhammela jest drugą opublikowaną w ostatnich latach w państwach zachodnioeuropejskich ważną syntezą dziejów świata w „długim” XIX w. W Niemczech szybko zyskało ono uznanie historyków i publicystów. Na ostatniej stronie okładki (omawiam tu już czwarte, „przejrzane” wydanie dzieła opublikowanego po raz pierwszy w 2008 r.) widnieje cytat z recenzji Jürgena

Kocki w *Die Zeit*, z oceną: „Jedna z najważniejszych książek historycznych ostatnich dekad, wielkie osiągnięcie”.

Jürgen Osterhammel jest profesorem i kierownikiem Katedry Historii Nowożytnej na uniwersytecie w Konstancji. Prowadzi od ponad trzydziestu lat badania nad historią Azji i Europy od XVIII w. oraz kolonializmu i globalizacji. Opublikował z tego zakresu szereg cenionych nie tylko w niemieckich w środowiskach historycznych studiów i monografi, z których wymienić wypada tu zwłaszcza: *China und Weltgesellschaft. Vom 18. Jahrhundert bis in unsere Zeit* (München 1989), *Die Entzauberung Asiens: Europa und asiatischen Reiche im 18. Jahrhundert* (München 1998), *Kolonialismus. Geschichte – Formen – Folge* (München 2006), a także (wraz z Nielsem P. Petersonem) *Geschichte der Globalisierung. Dimensionen – Prozesse – Epochen* (München 2006). Dwie ostatnie książki miały po kilka wydań. Zajmując się dziejami Azji (w tym zwłaszcza Chin), kolonializmu, cywilizacji i nie pomijając zarazem w badaniach problemów z historii Europy, J. Osterhammel rozszerzał swoje horyzonty badawcze i zdobył szczególne przygotowanie do nowatorskiego ukazania historii XIX w. w ujęciu globalnym. Należy tu też nadmienić, że jako „akademicki historyk XX w.” (tak określa się w posłowie), którego ulubioną epoką jest oświecenie, interesował się wcześniej XIX w. mniej niż sąsiednimi epokami. Dopiero podczas pobytu w Netherlands Institute for Advanced Study (NIAS) w Wassenaar w roku akademickim 2001/2002 podjął decyzję objęcia w szerokim zakresie swymi badaniami tego stulecia. Do Konstancji powrócił z mnóstwem notatek i „szkicem możliwej książki”. W trybie zajęć uniwersyteckich w następnych semestrach nie mógł jednakże kontynuować jej pisania. Nabrało ono tempa dopiero podczas semestru badawczego w 2005 r., dodatkowego półrocznego urlopu, a ukończenie dzieła umożliwił pobyt badawczy w Monachium w roku akademickim 2007/2008 na stypendium Carl Friedrich von Siemens Stiftung.

Podziw budzi nie tylko napisanie w ciągu kilku lat książki liczącej ponad 1300 stron samego tekstu (bez przypisów, bibliografii i indeksów), ale także kompetentne przerobienie olbrzymiej literatury przedmiotu. Wykaz cytowanych prac zawiera ponad 2500 pozycji (anglo-, niemieckiej i francuskojęzycznych) i zajmuje ponad sto stron drobnego druku. Dominują w nim nowsze i najnowsze syntezy, monografie i artykuły. Wykaz ten odzwierciedla ogromny w ostatnich trzech dziesięcioleciach przyrost piśmiennictwa historycznego dotyczącego XIX w., a przecież autor nie objął lekturą publikacji hiszpańskich, włoskich czy rosyjskich. Stan badań nad omawianym stuleciem w wymiarze światowym jest bardzo trudny do ogarnięcia. Dla autorów syntez wygodne jest pozostawanie w narodowo-historycznych ramach. Wśród historyków dominuje poza tym daleko idąca specjalizacja. Przygotowując dzieło z historii globalnej, nie sposób więc nie pominąć wartych lektury publikacji już choćby tylko z samego anglojęzycznego piśmiennictwa historycznego. O wysokim poziomie syntezy decyduje selekcja literatury, profesjonalny dobór publikacji zajmujących w niej ważne miejsce, a z tym autor poradził sobie dla większości rozdziałów znakomicie.

J. Osterhammel postrzega siebie jako historyka nieco bardziej europocentrycznego niż Ch. Bayly i w swoich rozważaniach wykracza bardziej niż angielski historyk poza cezury 1800 i 1900 r. „Długi” wiek XIX datuje już od ok. 1760 i aż do ok. 1920 r. Rozpoczął się on stopniowo – jak pisze autor w zakończeniu (s. 1285) – w latach sześćdziesiątych XVIII w. wraz z wielorakim kryzysem politycznym w całej przestrzeni atlantyckiej, „zagnieżdżeniem się” Wielkiej Brytanii w Indiach i rozwojem nowych technik produkcyjnych. Zakończył się natomiast w latach dwudziestych XX w., gdy widoczne stały się skutki pierwszej wojny światowej i gdy uformowały się narodowe ruchy autonomiczne w całym kolonialnym (z wyjątkiem tropikalnej Afryki) lub, mówiąc innymi słowy – uciskanym przez Zachód, świecie. We wstępie wypowiedzi się J. Osterhammel o XIX w. z perspektywy początku obecnego stulecia następująco: „Czasami jest daleko, a czasami blisko nas, często będąc czasem bezpośrednio poprzedzającym naszą współczesność wydaje się zaginiony niczym Atlantyda” (s. 17). Zauważa też, że to nie dopiero dzisiejsi historycy odkrywają wczesne ślady globalizacji w XIX w., nazywanym słusznie stuleciem nacjonalizmu i państw narodowych. Już wielu współczesnym dziewiętnastowiecznym szerokie horyzonty myślenia i działania wydawały się „szczególnym znakiem ich epoki”. Przywódcy państwowi i wojskowi uczyli się myśleć w kategoriach polityki światowej. Powstało

wówczas imperium brytyjskie – pierwsze prawdziwe imperium światowe w historii. Inne imperia konkurowały z nim. Handel i finanse zgęszczały się mocniej niż we wczesnych czasach nowożytnych w zintegrowany system światowy. „Okolo 1900 roku zmiany gospodarcze w Johannesburgu, Buenos Aires czy Tokio rejestrowano niezwłocznie w Hamburgu, Londynie czy Nowym Jorku. Naukowcy zbierali informacje i przedmioty w całym świecie, studiowali języki, obyczaje i religie najodleglejszych ludów –. Wiek XIX odzwierciedlał swój własny proces powstawania globalności” (s. 14).

Wychodząc z tej konstatacji, J. Osterhammel ukazuje barwny i panoramiczny portret „długiego” stulecia w 18 samodzielnych rozdziałach, poświęconych wielkim tematom epoki. Są one zgrupowane w trzech częściach. W części pierwszej, składającej się z trzech rozdziałów i noszącej tytuł „Zbliżenia”, opisuje na 160 stronach „medialne uwiecznienia” XIX w. oraz ramy czasowe i przestrzenne swego przedsięwzięcia. Znajdujemy tutaj znakomicie napisane podrozdziały o operze, archiwach, bibliotekach, muzeach, wystawach światowych, wielkich encyklopediach (na przełomie XIX i XX w. wielotomowe encyklopedie posiadały już wszystkie kraje europejskie i USA), prasie masowej, fotografii, filmie, reportażach społecznych, opisach podróży i innych „skarbnicach pamięci”. Wiele uwagi poświęca też J. Osterhammel historii zegarów i kalendarzy oraz mierzeniu czasu, ich powszechnemu zróżnicowaniu i stopniowemu ujednocnieniu.

W części drugiej pt. „Panoramy” na ponad 700 stronach autor zajmuje się ośmioma sferami rzeczywistości. W perspektywie obejmującej cały ówczesny świat respektuje własną logikę i strukturę czasową tych sfer, dając w każdym z ośmiu rozdziałów zwarty i nasycony konstruktywnymi informacjami obraz przedmiotu swych rozważań. Swoje postępowanie określa jako „konsekwentne okrążanie”, czyli obejmowanie rozważaniami kolejno poszczególnych obszarów (krajów, regionów itd.) globu ziemskiego. Pomocne okazało się ono zwłaszcza w czwartym rozdziale, szczególnie odpowiednim dla plastycznego opisanie coraz bardziej dynamicznego splatania się świata. Na solidnej podstawie demograficznej (wzrost liczby ludności na poszczególnych kontynentach i w wielkich państwach, jej ubytek wskutek wojen, katastrof, epidemii itd.) ukazuje tutaj rozwój migracji w ich strukturze przestrzennej i dynamice, w tym handel niewolnikami, emigracje z Europy do krajów zamorskich, emigracje polityczne, deportacje i koczownictwo. Mniejszy zakres przestrzenny ma rozdział szósty o standardach życiowych, ryzykach i zabezpieczeniach egzystencji materialnej. Stan badań nie pozwala bowiem jeszcze na szersze przedstawienie tych kwestii na poziomie ogólnym. Ale i tu paleta omawianych zagadnień jest szeroka: upowszechnianie higieny i wydłużanie ludzkiego życia, strach przed epidemiami i akcje prewencyjne, katastrofy naturalne (trzęsienia ziemi, wybuchy wulkanów, wielkie powodzie), klęski głodu w Irlandii, carskiej Rosji, Azji i Afryce, bieda i bogactwo, żebractwo i formy filantropii, rewolucyjne zmiany w rolnictwie i jego rozwój w różnych regionach świata, początki kształtowania się społeczeństw konsumpcyjnych, geografia kuchni narodowych i ich przenikanie na inne obszary, powstanie i rozwój domów towarowych w skali globalnej itd.

Bogactwem informacji i szerokim perspektywicznym ujęciem charakteryzuje się również następny rozdział o miastach. J. Osterhammel omawia tu różne ich systemy, sieci i punkty węzłowe. Ciekawie opisuje zgęszczającą się od połowy XVIII w. sieć typowo europejskich miast różnej wielkości. Uwydatnia zwłaszcza charakterystyczny dla omawianej epoki rozwój miast portowych, które w połowie XIX w. (ich „złoty czas”) stanowiły 2/5 wszystkich wielkich miast na kuli ziemskiej i często, jak np. Triest, Odessa czy Szanghaj, wyróżniały się zróżnicowanym składem etnicznym mieszkańców. Podkreśla, że w XIX w. miasta nigdzie nie rozrastały się szybko, jak w Australii i Stanach Zjednoczonych. W tle rozważań występuje tutaj rozwój uprzywielejonanych w zachodnioeuropejskiej perspektywie miast przemysłowych. Dużo uwagi poświęca też autor miastom kolonialnym i metropoliom imperialnym, opisuje szczegółowo idealny typ miasta kolonialnego. Nie traci przy tym z pola widzenia „miast specjalnych” (rezydencjonalnych, pełniących różne funkcje stołeczne, ośrodków pielgrzymkowych, kąpielisk nadmorskich, miast górniczych itd.). Uznanie należy się autorowi także za świetne dwa ostatnie podrozdziały o przestrzeniach wewnętrznych i urządzeniach komunalnych oraz symbolice, estetyce i planowaniu miast. Podsumowując swoje rozważania, stwierdza, że wiek XIX był jednym najważniejszych w całej historii miast, zaś okres 1900-1920 był czasem ugruntowania ich nowoczesności.

Temat rozdziału siódmego stanowią szczególnie fascynujące autora „frontiers” – wielkie obszary pograniczne imperiów. „Frontier” zdefiniowane tu zostaje jako objawiający się na dużej przestrzeni, a więc niepodlegający lokalnemu ograniczeniu, typ sytuacji kontaktowej, w której w obrębie danego terytorium co najmniej dwie wspólnoty różnego etnicznego pochodzenia i kulturowej orientacji przy użyciu lub zagrożeniu użycia przemocy utrzymują stosunki wymiany, nieregulowane przez jednolity i nadrzędny porządek prawny i państwowy (s. 471). „Frontiers” mogą utrzymywać się poza okres pierwszej fazy inwazji pionierów, osadników itd. tylko tam, gdzie nie zostały wyraźnie wytyczone granice terytorialne i gdzie państwowość pozostawała w stadium rudymentarnym i niekompletnym. W Europie XIX w. kolonizacyjne zajmowanie kraju przez inny naród było, poza carską Rosją, rzadkie. W „wielkim stylu” następowało na „Dzikim Zachodzie” w Ameryce Północnej, w Argentynie, Brazylii, Afryce Południowej czy na Syberii. J. Osterhammel ciekawie opisuje każde z tych „frontiers” i wypukla jego cechy specyficzne, dając zwłaszcza w ostatnim podrozdziale o inwazjach w biosferę (wytrzebieniu lasów, wielkich polowaniach na dziką zwierzynę, polowach wielorybów itd.) wyraz dużej wrażliwości ekologicznej. Z tymi rozważaniami ściśle powiązany jest następny rozdział o imperiach i państwach narodowych, w którym autor omawia kolejno: dyplomację wielkich mocarstw, ekspansję imperialną i drogi do państwa narodowego, wykazując, że mimo spektakularnych działań założycielskich tworzenie tych ostatnich było długim procesem. W znacznym stopniu nowatorskie są tu porównania typów i charakterystyki poszczególnych imperiów: brytyjskiego, kolejnych czterech francuskich, monarchii habsburskiej itd. Następny rozdział (dziewiąty) o „systemach władzy, wojnach i internacjonalizmach” uznać należy za jeden z najlepiej opracowanych. Przynosi on przejrzysty opis pełnej zakrętów drogi do światowego systemu państw i jego asymetrii, wojen na poszczególnych kontynentach (w tym zmian organizacyjnych w siłach zbrojnych i technicznych w uzbrojeniu wojsk), okresów pokoju w Europie, dyplomacji jako instrumentu politycznego i sztuki interkulturalnej (w tym jej wizji, mechanizmów, norm, personelu dyplomatycznego). Szczególnie obecne są w tym rozdziale kolonializm i imperializm, które zresztą niczym czerwone nici przewijają się przez wszystkie rozdziały.

Ostatnie dwie panoramy (rozdziały dziesiąty i jedenasty) przynoszą bardzo interesujące rozważania poświęcone rewolucjom i państwu. W prezentowanych tu opisach rewolucji w ujęciu globalnym zwraca uwagę inne niż w europocentrycznych podręcznikach historii powszechnej rozłożenie proporcji. Zwięzłe, ale precyzyjne, szkice o lepiej znanych rewolucjach francuskiej i amerykańskiej umiejętnie powiązane są z wyczerpującymi omówieniami rewolucji na San Domingo i wojnami o niepodległość w Ameryce łacińskiej. Nie znalazł też autor uzasadnienia dla szerszego przedstawienia rewolucji 1848/1849 r., które nie promieniowały poza Europę, niż wojny secesyjnej w Stanach Zjednoczonych, powstania tajpingów w Chinach (1851-1864) czy wielkiego powstania w Indiach (1857). Następnie porównuje z dużym rozmachem rewolucje euroazjatyckie (w Rosji, Iranie, imperium osmańskim i ponownie w Chinach) w dziesięciolecie poprzedzającym wybuch I wojny światowej. Nie były one – jak wykazuje – powiązane ze sobą pod względem przyczynowym, ale wiedza o historii rewolucji europejskich wywarła na nich swoje piętno. W rozdziale o państwie autor przedstawia najpierw podstawowe tendencje w rozwoju państwowości w XIX stuleciu i różnorodność modeli porządku politycznego. Zwłaszcza analiza porównawcza monarchii pozwoliła oprócz ich różnych typów ukazać także ważne interakcje, jak np. osłabianie miejscowych monarchii w Azji czy Afryce przez mocarstwa kolonialne. Znacznie trudniejsze okazało się przedstawienie i porównanie demokracji. Autor trafnie zauważa, że jeszcze dzisiaj bardzo trudno jest stwierdzić, jak demokratyczny jest określony kraj. Nielatwo daje się odróżnić demokratyczną fasadę od demokratycznej rzeczywistości. Z tymi wszystkimi zastrzeżeniami ciekawie ukazuje funkcjonowanie państwa prawa i opinii publicznej w krajach zachodnioeuropejskich i Stanach Zjednoczonych. Zarazem podkreśla, że demokracja w konstytucyjnie uregulowanej formie istniała przed I wojną światową tylko w niewielu miejscach na świecie. Wiele interesująco zestawionych informacji i trafnych uogólnień zawiera też podrozdział poświęcony administracji, w którym J. Osterhammel opisuje m. in. „racjonalną biurokrację” w krajach europejskich, „azjatycką biurokrację” w Chinach, Indiach, Japonii i imperium tureckim oraz wprowadzanie obowiązku służby wojskowej. Konstatując, iż „wiek XIX był pionierskim

stuleciem policji”, omawia promieniowanie francuskiego modelu policji w Europie i poza jej granice. Píše, że „żandarmeria należała do najważniejszych politycznych towarów eksportowych Francji podczas całego XIX wieku”. Nie było wówczas europejskiej kolonii, w której nie wprowadzono by „minimum nowoczesnej policji europejskiego stylu” (s. 886-887).

Można więc powiedzieć, że z drugiej części książki wyłania się mocno zagęszczony obraz przemiany świata w XIX stuleciu. J. Osterhammel uznał jednakże za niezbędne, niewątpliwie słusznie, dołączenie jeszcze siedmiu rozdziałów. Tworzą one część trzecią, pt. Tematy, poświęconą zasadniczym problemom objętej badaniem epoki. Otwiera tę część rozdział pt. „Energia i przemysł”, w którym autor odnosi się najpierw do klasycznych teorii i najnowszych dyskusji dotyczących industrializacji oraz następnie stara się ukazać odrębny rozwój Europy i Azji, kontynentów jeszcze ok. 1800 r. niezbyt różniących się pod względem poziomu ekonomicznego. Przyczyny tej „great divergence” dostrzega autor przede wszystkim w odkryciu i zastosowaniu w europejskich krajach przemysłowych kopalnych surowców energetycznych (wiek XIX nazywa w ogóle „wiekiem węgla”) oraz w politycznym i kulturowym blokowaniu w dalekich częściach Azji importu nowoczesnych technologii. Osobno opisuje przypadek Japonii jako „narodowy projekt industrializacji”. Akcentuje nadto duże różnice w poziomie industrializacji między krajami europejskimi i stwierdza, że nie może być mowy o przeciwstawianiu „przemysłowej Europy” jako całości gospodarczo niezmodernizowanej (z wyjątkiem USA) reszcie świata. Sporo potwierdzających tę konstatację przykładów dostarcza także następny rozdział pt. „Praca”. Ukazuje on, jak jeszcze wyjątkowo, w skali światowej, fabryka była miejscem pracy. Zdecydowana większość ludności utrzymywała się z pracy na roli. Pozostałe części omawianego rozdziału przynoszą ciekawe opisy innych miejsc pracy (warsztatów rzemieślniczych, stoczni, placów budowy, kantorów, na kolei, na statkach itd.), a także dróg wyzwania się z niewolnictwa i z odrabiania pańszczyzny. W rozdziale czternastym, zatytułowanym „Sieci”, autor zajmuje się z kolei „powielaniem się i przyspieszaniem” interakcji w transporcie i łączności oraz w handlu i skarbowości, a zatem sektorami stanowiącymi rdzeń postępującej szybko od połowy XIX w. globalizacji. Przejrzyste zostaje tu zreferowany rozwój transportu morskiego i kolejowego, okablowanie świata, kształtowanie się rynku światowego i rynków regionalnych w handlu. Pisząc o nowych mediach elektronicznych, nie można zapominać – jak trafnie zauważa autor – o starych środkach komunikowania się. W latach 1871-1913 tylko w samych Niemczech nastąpił wzrost przesyłek listowych z 412 milionów do 6,8 miliardów sztuk. J. Osterhammel wykazuje też, że sieć linii kolejowych nie obejmowała w tym czasie jeszcze całego świata, a w eksporcie kapitału występowały wyraźne asymetrie między centrami i peryferiami.

Szerszego omówienia wymaga rozdział piętnasty, pt. „Hierarchie”, w którym J. Osterhammel podjął odważną próbę przedstawienia w ujęciu globalnym historii społecznej XIX stulecia. Swoje rozważania rozpoczyna tu od stwierdzenia, że „społeczeństwo” ma wiele wymiarów, a jednym z najważniejszych z nich jest hierarchia (stąd tytuł rozdziału). Dalej wymienia autor trudności, z jakimi musi uporać się badacz globalnej historii społecznej. Dotąd nie ma ani dla całej Europy, ani dla Stanów Zjednoczonych syntetycznych opracowań historii społecznej XIX w. Deficyt ten wynika nie z braku badań, lecz trudności w uporządkowaniu obfitej wiedzy i stosowaniu pojęć podczas jej opracowywania. O ile zaś trudniejsze musiałyby być napisanie takich syntez dla innych części świata. Autor odważył się na ostrożne porównawcze opisanie szlachty i mieszczańskich warstw średnich niektórych regionów świata. Za niezwykle uznać trzeba podjęcie próby porównania przemiany szlachty niektórych państw europejskich (Anglii, Francji i Rosji) z japońskim samurajami i chińskimi „shensi”. Wiek XIX był ostatnią epoką, w której szlachta odgrywała ważną rolę. Słusznie więc autor dość dużo miejsca poświęcił realizowanym przez nią strategiom przetrwania. Rozdział jest jednak dość kadłubowy, a wybór wykorzystanej literatury w znacznym stopniu niereprezentatywny. J. Osterhammel nie zdecydował się na scharakteryzowanie przemian, jakim ulegały niższe klasy i warstwy społeczne. Pominięcie chłopów – przy dużych lukach w stanie badań – jest zrozumiałe. Możliwe było natomiast ukazanie, choćby w wybranych regionach, kształtowania się klasy robotniczej.

W rozdziale szesnastym pt. „Wiedza”, po uwagach wprowadzających o wzroście znaczenia

i autorytecie nauki, J. Osterhammel opisuje kompetentnie „świat języków”, ekspansję języków zachodnioeuropejskich (angielskiego, francuskiego, hiszpańskiego itd.) i rosyjskiego w innych regionach świata, pokazując, jak „globalnym zwycięzcą” wśród nich stał się w XIX w. angielski. Następnie autor omówił masową alfabetyzację w Europie, scholaryzację świata, „age of reading” w USA, regres „kultury wykształcenia” w Chinach itd., akcentując podobieństwa i różnice. Równie wysoko ocenić wypada podrozdziały poświęcone uniwersytetom i naukom, których rozwój autor charakteryzuje jako europejski, podkreślając, że uczeni z innych regionów świata wnosili do niego niewielki wkład. Do zdominowanej przez kraje zachodnie nauki należały także takie dyscypliny, jak orientalistyka, etnologia i geografia, które określa jako „nauki pomocnicze kolonializmu i imperializmu”. Interesującymi rozważaniami zaowocowało też globalne spojrzenie autora na rozwój uniwersytetów. W perspektywie wertykalnej i horyzontalnej ukazuje on dyskontynuację między wczesnonowożytnym i nowoczesnym uniwersytetem, ideał i model uniwersytetu badawczego, opóźnione przejmowanie niemieckiego modelu uniwersytetu w Europie, rozwój szkolnictwa wyższego w koloniach mocarstw europejskich, samodzielnych politycznie państwach Azji czy Afryki i wreszcie ekspansję uniwersytetów w USA. Pierwszy temat rozdziału siedemnastego stanowią z kolei europejskie misje cywilizacyjne. J. Osterhammel porównuje tu różne brytyjskie i francuskie wyobrażenia owych misji oraz środki stosowane w ich realizacji. Następnie w skali światowej omawia znoszenie niewolnictwa i „panowanie białych”, interpretując rozszerzające się, zwłaszcza w Wielkiej Brytanii, ruchy antyniewolnicze jako legitymację misji cywilizacyjnych. Wychodząc z analizy abolicjonizmu porównuje postemancypacyjne ustawy rasowe w USA, Brazylii i Południowej Afryce. Na końcu zaś przedstawia interesująco w ujęciu porównawczym rozwój rasizmu i antysemityzmu, trafnie zauważając, że cechą dominującego od lat sześćdziesiątych XIX w. rasizmu było jego „upaństwowianie”.

Wreszcie w rozdziale osiemnastym pt. „Religia”, wychodząc z założenia, że są solidne podstawy do umieszczenia religii i religijności w punkcie środkowym historii świata XIX w., autor omawia całe spektrum ważnych zagadnień (nasuwa się zatem pytanie: czy nie lepsze byłoby umieszczenie tego rozdziału jako jednego z pierwszych części trzeciej, a nie dopiero na końcu książki?). W pierwszym odsyłaczu pisze, że „szczególnie ważne impulsy” rozdział ten zawdzięcza „znakomitemu socjologicznemu studium” Petera Beyera, *Religions in Global Society* (London 2006). Po uwagach wstępnych oraz wyjaśnieniu w kontekście przestrzenno-historycznym kluczowych pojęć (religia, tolerancja itd.), omawia cechujące XIX stulecie sekularyzacje, w tym zapoczątkowaną przez oświecenie i wielką rewolucję francuską dechrystianizację Europy oraz relacje między religią, państwem i narodem, wykazując, że w XIX w. tylko w zachodniej Europie wpływ Kościoła na wewnętrzną politykę państwa narodowego stał się jednym z centralnych problemów epoki. Z drugiej strony podkreśla „intensywność religijną” w USA, gdzie w latach 1780-1860 liczba ludności wzrosła ośmio-, a liczba gmin chrześcijańskich aż dwudziestojedynokrotnie (z 2 500 do 52 000). Dość dużo uwagi poświęca autor Japonii, gdzie „shinto” jako projekt narodowej integracji w okresie reform Meiji stał w paradoksalnym stosunku do innych tendencji epoki. Z tych rozważań J. Osterhammel przechodzi do opisu pluralizmu religijnego w imperiach oraz motywów i sił napędowych misji chrześcijańskich, których rozwój i spadek należą „do najważniejszych linii globalnej historii religii XIX wieku” (s. 1261). Wreszcie w ostatnim podrozdziale zajmuje autor się licznymi w tym stuleciu reformami i rewoltami religijnymi oraz religijną komunikacją, coraz intensywniejszą, przeważnie jednak w ramach jednej sfery religijnej. Rozwój tej komunikacji umożliwiły nowe środki transportu i nowe media. I tak potaniecie i techniczne uproszczenie druku książek uczyniło w drugiej połowie XIX w. po raz pierwszy możliwym wydawanie Pisma Świętego w milionach egzemplarzy i „uszcześliwianie egzotycznych ludów Biblią w ich języku” (s. 1278).

Powyższy przegląd, siłą rzeczy skrócony, upoważnia do konkluzji, że J. Osterhammel dał książkę ukazującą modelowo, jak może być uprawiana historia globalna. Przynosi ona nie – jak z reguły podręczniki historii powszechnej – chronologiczną rekonstrukcję wydarzeń i przemian w XIX w., lecz jego mozaikowy portret, stworzony z dużą inwencją i rozmachem na podstawie świetnej znajomości olbrzymiej literatury przedmiotu. Rozdziały tworzą odrębne i zarazem

powiązane ze sobą całości, co ułatwia korzystanie z książki, nie tylko dla celów dydaktycznych. Każdy rozdział zawiera teoretyczne przemyślenia, wyjaśnienia pojęć, precyzyjne typologie, które potem autor umiejętnie wykorzystuje dla selektywnego gromadzenia, łączenia i strukturyzowania wyników badań empirycznych nad dziejami różnych krajów, regionów i kontynentów oraz permanentnego i zniuansowanego porównywania często bardzo odległych od siebie w czasie i przestrzeni przypadków. Konsekwentnie docieka przyczyn podobieństw i różnic opisywanych przemian, śledzi coraz ściślejsze wzajemne wpływy między regionami, kulturami i cywilizacjami. Z drugiej strony należy zauważyć, że autor operuje także abstrakcyjnymi pojęciami i definicjami, bez których trudne czy wręcz niemożliwe byłyby globalne porównania. Mieszczan i mieszczaństwo znajduje także w społeczeństwach orientalnych. W odniesieniu do klas i warstw tych społeczeństw posługuje się określeniami: *quasi-mieszczaństwo*, *quasi-arystokracja* czy „ekwiwalent inteligencji” (np. w odniesieniu do duchowieństwa szyckiego w Iranie). Mogą wzbudzać one sprzeciw badaczy historii społecznej.

Uwagę zwracają także powtórzenia (zwłaszcza w trzeciej części) i pewne preferencje autora. Pierwsze były trudne do uniknięcia przy problemowym układzie treści i zajmowaniu przez niektóre kwestie centralnego miejsca w rozumieniu przez J. Osterhammela XIX w. Wymienić należy tu zwłaszcza zniesienie niewolnictwa, o którym mowa jest aż w trzech miejscach. W wielu rozdziałach autor nie ukrywa swej fascynacji historią Ameryki Północnej. Jako historyk Chin wiele miejsca poświęca Państwu Środka. Europa Środkowo-Wschodnia jest natomiast w książce prawie nieobecna. Historyków Afryki chyba nie przekona szerokie zajmowanie się Afryką Południową ze szkodą dla innych części kontynentu. Czytelnicy zainteresowani rozwojem sztuki zauważą pewnie większą fascynację autora muzyką niż malarstwem. Wymieniam braki i dysproporcje przykładowo, z recenzenckiego obowiązku. Każdy specjalista mógłby z pewnością ze swojego obszaru badań punktować pominięcia oraz większe czy drobniejsze błędy. W tej rangi dziele ich detaliczne wyliczanie wydaje się nie na miejscu.

Dzieło J. Osterhammela wpisuje się w żywą ostatnio dyskusję nad narzuceniem przez Europę reszcie świata własnej wizji dziejów, zawładnięciu przez nią, wskutek dominacji w XIX stuleciu, „wielką narracją”. W świetle wizji autora wiek XIX jawi się jako „wiek przyśpieszenia” i postępującego powszechnego splatania w produkcji przemysłowej, handlu, komunikacji, finansach, stosunkach międzynarodowych itd. Często to, co w narodowej lub europejskiej perspektywie postrzegane jest jako ogólny trend XIX stulecia, w globalnym porównaniu okazuje się osobliwością. J. Osterhammel dystansuje się zatem od długo kultywowanego w piśmiennictwie historycznym europocentryzmu. Pokazuje przekonująco, jak błędne jest ostre konfrontowanie Europy z resztą świata. Przeciwnie, były liczne podobieństwa, choćby między Europą a częścią Chin i Indii. Różnice były przeważnie stopniowe i przez to zmienne w czasie. Chociaż autor nie uważa Zachodu za model wzorcowy dla reszty świata, przez rozdziały książki przewija się pytanie o osobliwość Europy i jej historyczne znaczenie. Ciągłe okazuje się, jak bardzo wiek XIX był europejski, jak często miały tu swój początek pionierskie reformy oraz przełomowe odkrycia, wynalazki i innowacje.

Omówione dzieło wyróżnia się nie tylko bardzo dużymi walorami poznawczymi i nowatorskimi porównaniami, ale też atrakcyjną i zarazem trudną w odbiorze formą narracji. Zawiera dużo terminów i określeń nie mających ekwiwalentów w języku polskim. Wskazane niedostatki nie kwestionują jego wysokiej oceny. Bardzo pożądane byłoby szybkie wydanie tej książki także w polskim tłumaczeniu, nie tylko dla potrzeb dydaktycznych na kierunkach studiów humanistycznych.

Witold Molik (Poznań)